

JERZY NIKITOROWICZ

Uniwersytet w Białymstoku

TOŻSAMOŚCIOWE SKUTKI WIELOKULTUROWOŚCI. WIELOŚĆ KULTUR W JEDNYM CZŁOWIEKU CZY EKSTREMIZM I SEPARATYZM KULTUROWY?¹

Abstrakt: Autor analizuje wielokulturowość jako ustawiczny, dynamiczny proces, który winien ukierunkowywać współczesnego człowieka na społeczeństwo obywatelskie. Zaczyna od zwrócenia uwagi na współwystępowanie kultur, które w trakcie rozwoju przechodzą do różnych form współlistnienia, przyjmując określone aksjologie, teleologie, ideologie. Uważa, że edukacja w szybko i dynamicznie rozbudowującej się przestrzeni wielokulturowości nie jest w stanie kształtować świadomości młodych ludzi, co powoduje zwracanie się ku separatyzmom kulturowym, terroryzmowi i ekstremizmowi. Utrzymuje, że obecnie stajemy przed poważnym problemem formowania się tożsamości transkulturowej i międzykulturowej, równoległego funkcjonowania człowieka w kilku kulturach.

W artykule autor wskazuje na liczne błędy w ideologii wielokulturowości oraz analizuje wielokulturowość w kontekście polityki społecznej i działalności edukacyjnej uwzględniającej zasady wielokulturowości ukierunkowane na otwartość kulturową, na zauważanie i propagowanie wielości kultur w jednym człowieku.

Słowa kluczowe: wielokulturowość, społeczeństwo wielokulturowe, tożsamość, ekstremizm, separatyzm kulturowy

W niniejszym tekście zamierzam zwrócić uwagę na kategorię wielokulturowości, analizując ją w procesie rozwojowym, i w każdym z wyróżnionych etapów tego procesu wskazać skutki tożsamościowe. Uważam, że współczesny człowiek, żyjąc w warunkach wielokulturowego świata, doświadczając bezpośrednich i pośrednich kontaktów z innymi kulturami i ich reprezentantami, ma do czynienia

¹ Tekst wygłoszony na międzynarodowej konferencji „Psychopedagogiczne problemy edukacji i funkcjonowania człowieka – teoria i praktyka” organizowanej przez Wydział Pedagogiki i Psychologii UMCS w Lublinie w dniach 26–27.11.2015.

z niekończącym się aksjologicznym dyskursem z sobą (wewnętrznym) i z Innymi (zewnątrznym). Ustawicznie motywowany jest do udzielania odpowiedzi na pytania: jak odnosić się do Inności, różnic, odmienności, wolnej ekspresji, twórczości, innowacji, zapożyczeń w bezpośredniej i pośredniej komunikacji z wieloma kulturami współczesnego świata?

Myśl przewodnią, która spowodowała dokonanie niniejszej analizy, zaczerpnąłem od Immanuela Kanta. Niemiecki filozof wskazywał na ujednoczenie ludzkiego rodu poprzez wspólne obywatelstwo. Podkreślał, że glob jest kulą i powierzchnia przez nas zamieszkiwana udaremnia „nieskończone rozproszenie”, a wszyscy nieuchronnie stajemy się sąsiadami, gdyż nie mamy dokąd pójść. Gdy ostatecznie wyczujemy, że dotarliśmy do kresu rozprzestrzeniania się, nie pozostanie nam nic innego, jak wspólnie żyć i ciągle się spierać. Sądzę, że to ostateczne wyczucie winno już bardzo dawno nastąpić, problemem jest jednak świadomość tego i analiza konsekwencji jej braku. Ta profetyczna wizja świata, wspólnego obywatelstwa, była i jest znana. Niejednokrotnie wskazywano na nią, ale nie wyciągano wniosków. Jan Jakub Rousseau postulował, by fundamenty społeczeństwa budować na powszechnym zaufaniu. Niebezpieczny jest, moim zdaniem, coraz wyraźniejszy powrót do radykalnych tez Tomasza Hobbesa (2006). Sądzę, że znajdują one odzwierciedlenie w dzisiejszej rzeczywistości. Angielski filozof wskazywał, że nie ma podstaw do tego, by sądzić, że ludzie posiadają jakikolwiek „odruch społeczny”. Bez funkcjonującego porządku prawnego, w stanie natury, każdy chce tego, co posiada Inny. Boi się, gdyż Inny może pozbawić go życia w celu zagarnięcia jego dóbr. Człowiek godzi się więc świadomie i dobrowolnie na ograniczenie wolności, ponieważ sobie i Innym nie ufa. Czy w ten sposób można zyskać poczucie bezpieczeństwa? Czy wielokulturowe społeczeństwa obywatelskie to mit? Czy nastąpiła porażka eksperymentu współistnienia kultur?

Podjmując się prób odpowiedzi na powyższe pytania, chciałbym przede wszystkim zwrócić uwagę na potrzebę analizy i interpretacji zjawiska *wielokulturowości*. Postrzegam wielokulturowość wieloaspektowo, jako ustawiczny, dynamiczny proces, który polityka społeczna i działalność edukacyjna powinny ukierunkowywać na społeczeństwo obywatelskie. Wywodzę niniejszą kategorię z pojęcia *kultury* jako szczególnej cechy danej społeczności. Analizuję wielokulturowość w kategoriach przyczynowo-skutkowych w holistycznym związku z kilkoma jej aspektami.

Wielokulturowość – rozumiana jako naturalny stan zróżnicowania, czyli współwystępowanie kultur w odróżnieniu od współistnienia w zgodzie z wypracowanymi zasadami – to wielość i naturalna różnorodność kultur na globie ziemskim, które wcześniej czy później „spotkają się” ze sobą za sprawą własną lub Innych. Ten stan zróżnicowania, który towarzyszy człowiekowi od zarania dziejów, jest faktem, podobnie jak zróżnicowanie fauny i flory. Nie istniał i nie

istnieje uniwersalizm w zakresie rasy, języka, religii, wartości i zasad, wzorów życia i zachowań kulturowych. Obecnie wskazuje się na występowanie kilkunastu tysięcy grup kulturowych (Nikitorowicz 2010), podczas gdy liczba państw wynosi nieco ponad 200. Powstawały i kształtowały się w procesie rozwoju gatunku ludzkiego różne wspólnoty rasowe, językowe, religijne, etniczne, narodowe itp. Takiemu ujęciu wielokulturowości odpowiada, moim zdaniem, koncepcja kultury Johanna Gottfrieda Herdera, która powstawała w latach 1784–1791 i została przedstawiona w pracy *Zarys filozofii człowieka*, ale czy odpowiada również dzisiejszym realiom?

Na koncepcję kultury jako autonomicznej wyspy powołują się niemal wszyscy: ruchy etniczne i fundamentalistyczne oraz głosiciele polityki wielokulturowości w wielu krajach (także Samuel Huntington prognozujący zderzenie cywilizacji). Chciałbym zauważyć, że kulturę w tym ujęciu cechują społeczna jednorodność, etniczne zjednoczenie oraz wyraźne kulturowe granice. Wiele wskazuje na to, że postrzeganie wielokulturowości i kultury jako klasycznego modelu prowadzi do kształtowania się **tożsamości jednorodnej – homogenicznej**. Często słychać głosy, że takie rozumienie kultury jest nieaktualne, nieprzydatne badawczo, a nawet niebezpieczne społecznie, doprowadziło bowiem do gettoizacji i wzrostu fundametalizmu kulturowego.

Założeniem demokratycznych rządów i postępowych intelektualistów było zapraszanie do współistnienia w zróżnicowanym wielokulturowym świecie, zgodnie z **ideą tolerancji w paradygmacie humanistycznym**, uznania bogactwa kulturowego, szacunku do Inności, szacunku do innych wartości. Przyznano wszystkim społecznościom równoważne prawo do rozwijania i pielęgnowania własnej kultury. Nie przewidziano jednak skutków nałożenia się tzw. tradycyjnej wielokulturowości (pogranicza historyczne) i nowej wielokulturowości, powstałej w wyniku migracji z różnych przyczyn, procesów globalizacji i związanych z nimi procesów tożsamościowych. Nie zauważono konsekwencji dynamiki zjawiska i takich postaci wielokulturowości, jak: przednowoczesna (swój – tutejszy – Inny – obcy – wróg), nowoczesna (kształtowanie narodu politycznego poprzez włączanie do niego wielu grup), ponowoczesna, postnarodowa (tworzenie nowych struktur, demokratyzacja uruchamiająca procesy samostanowienia, skrajna indywidualność, postępujący liberalizm, relatywizm, poprawność polityczna w różnych wymiarach życia społecznego). To, co moim zdaniem okazało się najistotniejsze, to brak równoległego przestrzegania, obok powszechnie uznawanej idei tolerancji w ujęciu humanistycznym (przyzwalania, wytrzymywania, cierpliwości, wyrażania szacunku, zabezpieczania godnego rozwoju), **zasad tolerancji w aspekcie formalno-prawnym**, które dotyczą wartości uniwersalnych, reguł funkcjonowania w państwie demokratycznym, szacunku do obowiązującego prawa danego kraju. Nie ustanowiono i nie pilnowano symetrii w tym zakresie, nie uruchomiono procesu

kształtowania się odpowiednich postaw u gospodarzy i przybyszów. Zaniedbanie układu partnerskiego, symetrycznej odpowiedzialności spowodowało rozrastanie się oczekiwań wychodzących poza prawa człowieka i rozszerzenie praw na potrzeby socjalne. Poza tym nie wspierano trudnego, złożonego i niekończącego się procesu akulturacji, w którym szczególną rolę pełnią etapy:

- selekcji niektórych elementów kultury ze względu na funkcjonalność, atrakcyjność i możliwość ich adaptacji do własnego systemu,
- modyfikacji własnego systemu kulturowego,
- rekompozycji w związku z włączeniem jednych i eliminacją innych elementów kulturowych.

Nie zwrócono uwagi na reakcje akulturacyjne zachodzące licznie i z różnym nasileniem w wielu krajach. Sądzę, że ludzono się nadzieją na samoistną socjalizację i adaptację obywateli z innego kręgu kulturowego do nowych warunków, „ucywilizowanie się”, zrozumienie i przyswojenie wartości gospodarzy, ich zasady i obowiązującego prawa, podjęcie trudu aktywnego uczestnictwa w kształtowaniu społeczeństwa obywatelskiego, a także rezygnację z roszczeniowości i zachowań niszczących określony ład danego kraju.

Rozszerzająca się nieustannie wielokulturowość doprowadziła do powstania wielu idei, celów i zasad, założeń aksjologicznych i teleologicznych. Wynikały one z przemieszczania się ludności w związku z problemami ekonomicznymi i demograficznymi, uchodźstwem, łączeniem rodzin, peregrynacjami motywowanymi poznawczo, edukacyjnie, kulturowo, jak też akcesji kolejnych krajów do Unii Europejskiej. Te procesy i zjawiska nałożyły się na klasyczne rozumienie wielokulturowości, które poszerzyło się o wymiar etniczności zasiedziałej na określonym terytorium, na obszarze styku i pogranicza przejściowego, a co za tym idzie – o wymiar wielowiekowego zróżnicowania kulturowego na określonym obszarze geograficznym. Przestrzeń wielokulturowości rozbudowała się szybciej, niż się spodziewano, a edukacja nie była w stanie kształtować świadomości tego zjawiska, kreować postaw ukierunkowanych na obywatelskość. Problemem stało się podkreślanie różnic w wielorakich wymiarach funkcjonowania człowieka, nadawanie im szczególnego znaczenia. Zauważono, że rosnący pluralizm etniczny, narodowy, kulturowy, religijny i rasowy to tylko jeden z przejawów poszerzania się przestrzeni wielokulturowej. Staliśmy się świadkami bezprecedensowej „dywersyfikacji różnorodności”, mnożenia się znaczących zmiennych determinujących ludzką tożsamość.

Uważam, że w wyniku wcielania w życie idei wielokulturowości (promowania zasad poprawności politycznej i relatywizmu kulturowego) na świecie zaczęły dominować trzy kultury:

- lęku przed Innymi, przed utratą bezpieczeństwa, dóbr materialnych i duchowych,

- otwarcia na Innych, potrzeby wzajemnych zapożyczeń, postępu i innowacji,
- upokorzenia, utraty nadziei i zaufania.

Ta ostatnia wydaje się „żyć” i umacniać terroryzm oraz ekstremizm, pierwsza zaś – separatyzm. Jak je przewycięzać, jak zmieniać, jak kształtować świadomość otwarcia i wsparcia, dialogu i negocjacji, interaktywnej komunikacji i zrozumienia, jak motywować do wzajemnych zapożyczeń, doświadczania siebie, wzbogacania się, uczestniczenia obywatelskiego z Innymi w swojej i w obcej kulturze?

W związku z nieskutecznością prowadzonej polityki wielokulturowości i jej błędami (nadmiernym liberalizmem, jednostronnie pojmowaną tolerancją, gettoizacją grup, niewtrącaniem się, by „mieć święty spokój”, wypaczeniami związanymi z przestrzeganiem zasad integracji itp.) od wielu lat w pracy edukacyjnej ideologię wielokulturowości traktuję krytycznie. Nie sprawdziła się jako projekt społeczno-polityczny zakładający harmonijne współistnienie zróżnicowanych kulturowo grup. Problemem było moim zdaniem przyjęcie założenia, które nie prowadzi do stworzenia systemu i podejmowania działań zgodnych z zasadami współistnienia. Uważam, że wystąpiły poważne dylematy na drodze do realizacji paradygmatu wskazanego przez UNESCO, związanego z potrzebą „[...] lepszego rozumienia innych, lepszego rozumienia świata; konieczność[cią] wzajemnego zrozumienia, pokojowej wymiany idei czy wręcz jedności” (Delors 1998, s. 17).

Konflikt kulturowy może istnieć w świadomości jednostki w całym procesie życiowym, jednak nie może wytwarzać antagonistycznej ideologii i wrogich nastawień, ukierunkowywać na nienawiść, wrogość, terrorystyczne i militarne rozwiązywanie problemów. Nieświadomość tego najczęściej jest powodem zdążania do samounicestwienia kultury własnej i dorobku ludzkości. Dlatego wielokulturowość łączę z polityką społeczną i działalnością edukacyjną wspierającą przestrzeganie zasad wielokulturowości ukierunkowanych na tożsamość otwartą kulturowo, na zauważanie i propagowanie wielości kultur w jednym człowieku. Uważam, że rządy wielu państw pozostawiły edukację w tym zakresie głównie organizacjom pozarządowym. Koncentrowały się na ratowaniu systemu ekonomicznego, bankowego, militarne, a nie zauważały zaniku postaw obywatelskich i upadku wiary w demokrację, w poczucie europejskiej i planetarnej solidarności, we wspólne dobro kreujące dialog i pokój. Ideologie militarystyczne nie słabną, a wręcz odwrotnie – rosną w siłę. Dlatego 70 lat po zakończeniu II wojny światowej winniśmy podjąć działania w zakresie kreowania kultury pokoju i dialogu międzykulturowego sprzyjającej szeroko rozumianemu obywatelstwu, zgodnie ze wskazaną wyżej ideą Kanta.

W kontekście powyższego zauważam konieczność podejmowania działań edukacyjnych wychodzących poza rodzimą, odziedziczoną kulturę. Podejmuje je np. jedna z berlińskich szkół średnich o dużej liczbie imigrantów, głównie Turków, gdzie przyjęto, że w placówce należy mówić wyłącznie po niemiecku. „Językiem

wykładowym szkoły jest niemiecki, język urzędowy RFN. Każdy uczeń jest zobowiązany tam, gdzie obowiązuje niniejszy regulamin porządkowy, porozumiewać się tylko w tym języku” (Wieliński 2006) – zaznaczono w regulaminie, który musieli podpisać wszyscy uczniowie (i ich rodzice) przed rozpoczęciem nauki. Turecki dziennik ukazujący się w Niemczech pisał, że to dyskryminacja ludzi mówiących w innym języku, niektórzy twierdzili, że złamano konstytucję, natomiast dyrekcja szkoły wykazała się konsekwencją w pełnieniu swoich podstawowych funkcji. Zwracała uwagę, że w domu młodzież nie mówi po niemiecku, dlatego w szkole mówi tyle, ile jest to możliwe, co daje efekty. Podawała też inne argumenty, np. zgodę rodziców na proponowane rozwiązanie i wzrost liczby zainteresowanych uczęszczaniem do takiej właśnie szkoły (o 20%). Oczywiście nauczyciele są podzieleni – ciągle myślą o obowiązku mówienia po niemiecku i potrzebie rozwiązania tego problemu metodami pedagogicznymi.

Wagę ukierunkowywania na paradygmat wychodzenia poza kulturę rodzimą i poszukiwania możliwości współistnienia wskazywała już w roku 1950 Hannah Arendt, podkreślając we wstępie do pierwszego wydania *Korzeni totalitaryzmu*:

Antysemityzm (a nie zwykła nienawiść do Żydów), imperializm (a nie zwykły podbój), totalitaryzm (a nie sama dyktatura), prześcigając się w brutalności, ujawniły dobitnie, że godność ludzka potrzebuje nowych gwarancji, które można znaleźć tylko w nowej zasadzie politycznej, w nowym prawie na ziemi, którego doniosłość musi tym razem pojąć cała ludzkość, podczas gdy jego potęga musi pozostać ściśle ograniczona, musi mieć źródła w nowo określonych całościach terytorialnych i w ich ramach musi być kontrolowana (Arendt 2008, s. 13).

Ludwik Zamenhof (1859–1917), którego stulecie śmierci obchodzimy w tym roku, zdefiniował zasady nazwane hillenizmem, później esperantyzmem, w końcu homaranizmem, którym winni kierować się człowiek i społeczeństwo po to, aby nie wykorzeniając się z ojczyzny, z języka, wyznania, pokonywać sprzeczności swojego dziedzictwa narodowo-religijnego, porozumiewać się z ludźmi innych kultur. W moim przekonaniu Zamenhof stworzył ideę i zasadę wielokulturowości. Dążył do takiej konstrukcji świata, w której każdy naród znajdzie miejsce wśród innych narodów i nie będzie musiał rezygnować z własnej tożsamości. W tworzeniu języka esperanto towarzyszyła Zamenhofowi od początku idea sprawiedliwości etnicznej i językowej, którą ujął w teorię *homaranismo* (esp. *hom* – człowiek, *ar* – zbiorowość, *ism* – ideologia, doktryna). Człowiek, nie wykorzeniając się z ojczyzny, z języka i religii, może pokonać wszelkie sprzeczności swego narodowo-religijnego podłoża i porozumieć się z wszystkimi ludźmi zgodnie z zasadami braterskości, równości i sprawiedliwości, natomiast ślepa służba narodowi przeradza się w szowinizm

(Żelazny 2011). Dlatego w działaniach edukacyjnych niwelujących szowinizm i nacjonalizm nawiązuję do filozofii Alberta Schweitzera (1981), laureata Pokojowej Nagrody Nobla, twórcy zasady czci wobec życia, etyki poszanowania życia, który wskazywał na niebezpieczeństwo neoprymitywizmu. Możemy uniknąć neoprymitywizmu, gdy zwrócimy szczególną uwagę na wyposażenie w procesie edukacji w kompetencje i umiejętności potrzebne do świadomego i odpowiedzialnego tworzenia kultury. Nowym wyzwaniem pedagogiki jest więc przeciwstawianie się człowiekowi neoprymitywnemu, człowiekowi, który nie dysponuje kulturą odpowiadającą poziomowi cywilizacji i poprzez ten rozdźwięk staje się niebezpieczny dla siebie i Innych, nieufny i podejrzliwy, uciekający w aksjologię administracyjną, nakazy, zakazy kreujące lęki, wrogość, kulturę strachu.

W związku z tym szczególną uwagę w działaniach edukacyjnych zwracam na problem świadomościowy, na pamięć indywidualną i zbiorową pozwalające dostrzec **problem dehumanizacji i infrahumanizacji**, aby nie powtórzyły się takie sytuacje, jak np. ta przedstawiona przez Bohdana Korzeniewskiego (1993), który pisze:

[...] wspomnienia wyrosły z niepokoju, jaki zapewne będzie jeszcze trwał przez długie lata, jeśli nie przez wieki, przy rozważaniu naszych czasów. Budzą one, te czasy, zdumienie, jakie najlepiej wyrażają ręce przyciśnięte do ust i oczy zapytujące, jak mogło do tego dojść. Chciałbym, żeby ludzie przy czytaniu tych stron uczynili w myśli taki gest przerażenia (Korzeniewski, s. 5).

Korzeniewski analizuje problem prostactwa i barbarzyństwa, podobnie jak Schweitzer (1971, 1981) wskazuje, że barbarzyństwo posługuje się swoim systemem wartości, krańcowo różnym od naszego. „Tam gdzie my stawiamy np. na wolność, ono umieszcza posłuch, tam gdzie my okazujemy litość, ono stosuje okrucieństwo, tam gdzie my przejawiamy współczucie, ono popisuje się głośną i brutalną drwiną” (Korzeniewski 1993, s. 12). Dehumanizację wiąże z mową nienawiści, sformułowaniami, nazwami pozbawiającymi człowieka godności. Strategia dehumanizacji, jak pisze Waldemar Kuligowski (2015, s. 326), jest strategią dobrze znaną i opisaną, wciąż praktykowaną i skuteczną, a jej zasadniczym celem to „odczłowieczenie określonej grupy albo jednostki”. Autor, odwołując się do francuskiego psychologa społecznego Jacques’a-Phillippe’a Leyenesa, podkreśla, że infrahumanizacja, w przeciwieństwie do dehumanizacji, nie sprowadza się do odczłowieczenia, ale do ograniczenia człowieczeństwa Innych, zachodzi spontanicznie i ma miejsce w warunkach pokojowych.

Leyens sugeruje, że wyrazem infrahumanizacji jest odmowa przypisania członkom innej grupy zdolności do przeżywania emocji wtórnych, takich jak miłość, nadzieja,

melancholia. One cechują tylko mnie i moją grupę – w przeciwieństwie do emocji pierwotnych, takich jak radość, strach czy złość, które są uniwersalne i prostsze (Kuligowski, s. 327).

Wyzwania edukacji międzykulturowej wydają się więc coraz wyraźniejsze i coraz trudniejsze, mimo że przybywa ludzi myślących zgodnie z paradygmatem współlistnienia, ludzi przeciwstawiających się tendencjom separatystycznym i ekstremizmowi. Ważne są w kontekście aktów terroryzmu informacje dotyczące tego, że egipski uczyony, sunita Abbas Shoman z kairskiego uniwersytetu wzywa imamów do aktywnej pracy edukacyjnej przeciwko ekstremizmowi i ideologii dżihadu, opowiada się za kontrolowaniem nauczania w meczetach i propaguje nową edukację, odrzucającą ekstremizm i terroryzm.

Takie informacje dają nadzieję, że w przyszłości znikną niebezpieczne rozwojowo tendencje separatystyczne i coraz więcej ludzi na globie ziemskim będzie się określać podobnie jak profesor Harold Walter Kroto, noblista w dziedzinie chemii, którego dziadkowie pochodzą z Polski. W wywiadzie *Wszyscy jesteśmy dziećmi gwiazd* naukowiec podkreślił:

Osobiście czuję się obywatelem świata. Nie lubię nacjonalizmów, patriotyzmów, właściwie nienawidzę ich. Jestem przeciwko różnicom narodowościowym, rasowym. Cieszę się, że działalność, którą się zajmuję, czyli nauka, taka właśnie jest, beznarodowościowa, bo przecież nie ma znaczenia, czy jest to nauka polska, czy amerykańska, czy japońska itd. [...] Jeśli chcemy zbudować lepszy świat, musimy zrozumieć, że jesteśmy globalną wspólnotą, a nie tylko muzułmanami, katolikami, buddystami, żydami. [...] Dopóki nie zrozumiemy, że to jest największy problem ludzkości, trudno mówić o postępie (Kroto 2007).

W kontekście powyższego wyróżniam **wielokulturowość w aspekcie świadomościowym**, rozwijającą się w psychice człowieka w różnych konfiguracjach biwalencji i poliwalencji. Wielokulturowość łączy z afirmacją i podkreślaniem tożsamości w różnych wymiarach funkcjonowania człowieka. Fenomen tożsamości w wielokulturowym świecie dotyczy odpowiedzialnego i wolnego w wyborze samookreślenia jednostki, świadomego przyjęcia na siebie zadania kreowania siebie w określonej przestrzeni społeczno-kulturowej, usytuowania się w relacjach z innymi ludźmi, określenia hierarchii wartości, zasad i norm postępowania.

Przynależność do różnych kultur, narodów, grup etnicznych, religii czy wyznań kreuje siły rozłamowe, jednak nie mogą one niszczyć „tkanki społecznej” związanej z wzajemnym szacunkiem i uznaniem, kształtowaniem się odmiennej tożsamości, która stanowi jednocześnie – właśnie dzięki różnicom – wspólnotę z Innymi.

Tożsamość człowieka czy grupy nie może być tożsamością w klatce, odizolowaną, lecz otwartą, pozostającą w trwałym dialogu z innymi. Dialog jest ułatwiony i bardziej twórczy, jeżeli mamy do czynienia z ludźmi, grupami, które mają tożsamość rozwiniętą, które są świadome swego dziedzictwa kulturowo – społecznego i swoich możliwości rozwojowych [...]. Dialog z innymi ma podwójny skutek. Po pierwsze, w dialogu z innymi jednostki i cała grupa bardziej sobie uświadamiają swoją odmienność i wartość. Po drugie, dialog z innymi jest czynnikiem rozwoju kultury własnej (Dyczewski 1996, s. 33).

W sytuacji bezpośredniego i pośredniego doświadczania innych kultur w codziennym życiu bezrefleksyjna lojalność wobec wartości rodzimej grupy nie musi wykluczać korzystania z wzbogacających kulturę ofert. Może więc mieć miejsce definiowanie siebie jako jednostki przynależnej do dwóch lub kilku kultur, uznanie ich norm, wartości i sankcji. Cała gama przemian społeczno-politycznych, ekonomicznych, kulturowych, komunikacyjnych wymusza wewnętrzną i zewnętrzną dyskusję nad tym, kim jestem i kim się staję w wymiarze grupowym, jednostkowym i zbiorowym. To powoduje ustawiczne redefiniowanie przynależności i nabywanie refleksyjności przy kolejnych identyfikacjach, dlatego mówimy o aktach i stanach świadomości w kontekście tożsamości hybrydowej. Zajmuje się nimi nurt transkulturowej koncepcji kultury i tożsamości reprezentowany m.in. przez Wolfganga Welscha (1998).

W ostatnich latach, podejmując różnego rodzaju działania prowadzące do osiągnięcia celów edukacji międzykulturowej, nie korzystamy z Herderowskiego rozumienia kultury jako odseparowanej wyspy. Utrudnia to porozumiewanie się, interakcję, komunikację i współdziałanie międzykulturowe. Uznajemy następujące stwierdzenie: „nasze kultury w istocie zatraciły już swą jednorodność i odrębność, aż po rdzeń charakteryzuje je przemieszanie i wzajemne przenikanie” (Welsch 1998, s. 203).

Mając na uwadze powyższe, uważam, że możliwe jest ukierunkowanie rozwoju współczesnego człowieka na wielokulturowe społeczeństwa obywatelskie, czyli społeczeństwa, które ustanowiły prawne regulacje w zakresie współistnienia, określiły zasady symetrycznego funkcjonowania zróżnicowanych kulturowo grup i tymi zasadami konsekwentnie się kierują. Ład formalno-prawny w takich społeczeństwach pozwala realizować się w aspekcie wolności jednostkowej z uznaniem i przestrzeganiem praw człowieka i obywatela oraz wykazywaniem się tolerancją w ujęciu humanistycznym i formalno-prawnym.

Pojęcie *obywatelstwa* rozumiem jako polityczno-prawną więź łączącą jednostkę z państwem, która wyraża się w posiadaniu dowodu tożsamości potwierdzającego bycie obywatelem tego państwa. Tak więc obywatelstwo jest niezależne od naro-

dowej, etnicznej tożsamości jednostki. Odnosi się do członkostwa we wspólnocie politycznej (państwowej), a nie narodowej (etnicznej czy kulturowej), jednak ta wspólnota stanowi bazę, na której kształtuje się poczucie obywatelstwa. Obywatelstwo jest określane przez prawo, natomiast narodowość czy etniczność jest stanem świadomości i wskaźnikiem identyfikacji z daną grupą narodową. Język wydaje się najwyraźniejszym identyfikatorem narodowej kultury i świadectwem jej integralności. Jako jej atrybut jest chroniony specjalną ustawą, z wzniosłą preambułą i sankcjami za brak szacunku do języka urzędowego. Ustawa chroni język polski jako atrybut kultury narodowej, ale nie wymaga jego znajomości przy uzyskiwaniu obywatelstwa. Do jego otrzymania nie trzeba wykazywać się znajomością żadnych elementów polskiej kultury, lecz jedynie spełnić kryteria formalno-prawne. Nie można bowiem zadekretować świadomości narodowej czy etnicznej człowieka.

Zatem głównym zadaniem edukacji międzykulturowej jest ukierunkowywanie na wspieranie dynamicznych tożsamości hybrydowych. Odwołuję się m.in. do propozycji Ulricha Becka – do oferty nowego popkosmopolityzmu, swoistej eklektyzacji kulturowej, przynależenia do wielu kultur naraz mogącego chronić nowe kultury przed ortodoksją. Beck (2007) pisze:

Kosmopolityzm uznaje, że Europejczycy mają dziś wiele różnych nakładających się tożsamości. Tożsamość narodowa, tak jak rozumiano ją w XIX wieku, staje się iluzją, nawet jeśli nacjonaliści nie chcą tego przyjąć do wiadomości, że Turcy w Niemczech nie są Turkami z Turcji, Polacy w Anglii nie będą tacy jak w Polsce.

W kształtujących się obecnie społeczeństwach wielokulturowych winniśmy być przygotowani nie tylko do zauważania i tolerowania zdefiniowanych, tradycyjnych różnic (to już jakby mamy za sobą), a do uznawania i rozumienia nowych, zmiennych, dynamicznych tożsamości hybrydowych. Piotr Lachmann (2008, s. 257–279), pisarz i tłumacz tworzący w języku polskim i niemieckim, nieidentyfikujący się do końca z żadną ze swych ojczyzn, zdystansowany w stosunku do obu kultur i jednocześnie wzbogacony tą podwójnością (Ćwiklak 2008, s. 257–279), pisze:

Moją najlepszą i najskuteczniejszą bronią w walce z „niemiecką mentalnością” we mnie, która nie może pogodzić się z polskim bałaganem organizacyjnym, jest „współpraca” z tym ostatnim, aktywne, niejako „twórcze” w nim uczestniczenie. [...] Ale „pojedynczy punkt widzenia” nie jest moim punktem widzenia. Wspecjalizowałem się w jednoczesnym oglądzie paru racji, bo przecież świat nie kończy się – na szczęście – na Polsce i na Niemczech (Lachmann 1999, s. 34–35).

LITERATURA

- Arendt H., 1991, *Myslenie*. Warszawa, Wydawnictwo Czytelnik.
- Arendt H., 2008, *Korzenie totalitaryzmu*. Warszawa, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Bauman Z., 2004, *O tarapatach tożsamości w ciasnym świecie*. W: W. Kalaga (red.), *Dylematy wielokulturowości*. Kraków, Wydawnictwo Universitas.
- Beck U., 2007, *Unia nie jest tylko dla elit*. „Gazeta Wyborcza” (22 czerwca).
- Brzączyk N., 2007, *Wszyscy jesteśmy dziećmi gwiazd*. „Przegląd” (17 czerwca), nr 24.
- Ćwiklak K., 2008, *Między zadomowieniem a wykorzeniem*. *Literackie wizje Górnego Śląska w polskiej i niemieckiej prozie współczesnej*. W: *Dialog międzykulturowy w(o) literaturze polskiej*. Szczecin, Wydawnictwo Naukowe USz.
- Delors J., 1998, *Edukacja. Jest w niej ukryty skarb*. Warszawa, Wydawnictwa UNESCO.
- Dyczewski L., 1996, *Naród podmiotem kultury*. W: L. Dyczewski (red.), *Tożsamość polska i otwartość na inne społeczeństwa*. Lublin, Wydawnictwo KUL.
- Giddens A., 2001, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce później nowoczesności*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hobbes T., 2006, *Lewiatan, czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Korzeniewski B., 1993, *Książki i ludzie*. Warszawa, PIW.
- Kuligowski W., 2015, *Ty śmieciu! Mowa potoczna jako narzędzie dehumanizacji*. W: K. Kulikowska, C. Olbracht-Prondzyński (red.), *Śmieć w kulturze*. Gdańsk, Wydawnictwo Naukowe Katedra.
- Lachmann P., 1999, *Wywołane z pamięci*. Olsztyn, Wydawnictwo Borussia.
- McLuhan M., 2001, *Wybór tekstów*. Poznań, Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Nikitorowicz J., 2010, *Grupy etniczne w wielokulturowym świecie*. Sopot, GWP.
- Nikitorowicz J., 2015, *Ku jakim strategiom w edukacji międzykulturowej w kontekście współczesnych problemów wielokulturowości?* „Pogranicze. Studia Społeczne”, t. XXV.
- Nikitorowicz J., 2017, *Polityka edukacyjna w kontekście potrzeby nabywania kompetencji międzykulturowych*. „Pogranicze. Studia Społeczne”, t. XXX.
- Nikitorowicz J., 2017, *Etnopedagogika w kontekście wielokulturowości i ustawicznie kształtującej się tożsamości*. Kraków, Wydawnictwo Impuls.
- Schweitzer A., 1981, *Z mojego życia...* Warszawa, Instytut Wydawniczy PAX.
- Schweitzer A., 1971, *Życie*. Warszawa, Instytut Wydawniczy PAX.
- Welsch W., 1998, *Transkulturowość. Nowa koncepcja kultur*. W: R. Kubicki (red.), *Filozoficzne konteksty rozumu transwersalnego wokół koncepcji Wolfganga Welscha*. Poznań, Wydawnictwo Fundacji Humaniora.
- Wieliński B.T., 2006, *Informacja z Berlina*. „Gazeta Wyborcza” (24 stycznia).

Żelazny M., 2001, *Idea wolności w filozofii Kanta*. Toruń, Wydawnictwo UMK.

Żelazny W., 2011, *Ludwik Zamenhof jako prekursor wielokulturowości. Doktryna homonizmu*. W: A. Sadowski, J. Snopko (red.), *Dziedzictwo idei Ludwika Zamenhofa*. Białystok, Wydawnictwo UWB.

IDENTITY EFFECTS OF MULTICULTURALISM. CULTURAL DIVERSITY IN ONE MAN
OR EXTREMISM AND CULTURAL SEPARATISM?

Abstract: The author analyzes multiculturalism as a continuous, dynamic process that should direct the modern man towards civil society. First, the author pays attention to the coexistence of cultures, which during development go through different forms of coexistence, adopting certain axiologies, teleologies, ideologies. Believes that education in a rapidly and dynamically expanding space of multiculturalism is not able to shape the awareness of young people, which causes turning to cultural separatism, terrorism and extremism. The author maintains that we are now facing a serious problem of the formation of transcultural and intercultural identity, parallel functioning of human in several cultures.

In the article, the author points out numerous errors in the ideology of multiculturalism and analyzes multiculturalism in the context of social policy and educational activities that take into account the principles of multiculturalism oriented towards cultural openness, to notice and propagate the multitude of cultures in one man.

Keywords: multiculturalism, multicultural society, identity, extremism, cultural separatism